



RZECZPOSPOLITA POLSKA
Rzecznik Praw Obywatelskich

Irena LIPOWICZ

Warszawa, 20. II. 2012

RPO-693838 - I/12/KMŁ/MW

00-090 Warszawa Tel. centr. 22 551 77 00
Al. Solidarności 77 Fax 22 827 64 53

Pan

Bronisław Komorowski

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej

Szanowny Panie Prezydencie,

W odpowiedzi na pismo Pana Prezydenta z dnia 26 stycznia 2012 r. pragnę podkreślić, iż stanowisko Rzecznika Praw Obywatelskich odnośnie do skutków związania się Polski umową handlową dotyczącą zwalczania obrotu towarami podrobionymi (Anti-Counterfeiting Trade Agreement; dalej: ACTA) dla polskiego porządku prawnego zostało przedstawione w wystąpieniu z dnia 25 stycznia 2012 r., skierowanym do Prezesa Rady Ministrów. Niniejsze stanowisko jest jego rozwinięciem i uzupełnieniem wypracowanym w konsultacji z partnerami społecznymi oraz środowiskiem naukowym, opartym na analizach dokonanych przez specjalistów, dokumentach związanych z procesem powstawania oraz czynnościami prowadzącymi do związania się zarówno przez Polskę, jak i Unię Europejską umową ACTA. Stanowisko to nie jest jeszcze poszerzone o wnioski ze społecznych debat uniwersyteckich, które zostały zaplanowane na koniec lutego i marzec, jednak z uwagi na wagę przywiązywaną przez Rzecznika Praw Obywatelskich do opinii partnerów społecznych pragnę wyrazić nadzieję, że w późniejszym czasie będą mogły one uzupełnić wypracowane przez Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich wnioski. Jedną

z przyczyn, jakie miały istotny wpływ na podjęcie przeze mnie decyzji o wystąpieniu w sprawie umowy ACTA jest jej wymiar społeczny. Już po podjęciu sprawy z urzędu przez Rzecznika Praw Obywatelskich wpłynęło do Biura RPO do dnia dzisiejszego ponad 1200 skarg dotyczących umowy ACTA.

Jednocześnie należy wyraźnie zaznaczyć, że przedstawienie stanowiska, które stanowiłoby jedyną możliwą i dopuszczalną wykładnię postanowień umowy ACTA oraz jej wpływu na polski system prawny oraz prawa i wolności obywatelskie, nie jest możliwe. Główną przyczyną takiego stanu rzeczy jest duża ogólność, nieprecyzyjność oraz niedookreśloność przepisów umowy ACTA, co istotnie wpływa na możliwość dokonywania nie budzącej wątpliwości interpretacji, a co za tym idzie zakres precyzyjnego zdekodowania norm w niej zawartych oraz określenia wpływu zawartych w niej rozwiązań na poszczególne gałęzie prawa w systemach krajowych. Pamiętać bowiem trzeba, że ACTA nie jest dokumentem typu *soft law*, nie jest deklaracją czy dokumentem programowym, lecz zawiera przepisy prawa międzynarodowego, które mają wiązać Strony. Sytuacji nie poprawia ograniczony dostęp do materiałów i analiz powstałych w trakcie negocjacji umowy, które z pewnością mogłyby stanowić uzupełniające i pomocnicze środki wykładni. Zgodnie z art. 32 Konwencji wiedeńskiej o prawie traktatów sporządzonej w Wiedniu dnia 23 maja 1969 r. (Dz. U. z 1990 r. Nr 74, poz. 439) można odwoływać się do uzupełniających środków interpretacji, łącznie z pracami przygotowawczymi do traktatu oraz okolicznościami jego zawarcia, gdy podstawowa interpretacja traktatu określona w art. 31 pozostawia znaczenie dwuznacznym lub niejasnym albo prowadzi do rezultatu wyraźnie absurdalnego lub nierozsądnego. Dodatkowo pragnę zauważyć, że pomimo informacji uzyskanych podczas spotkania w dniu 17 lutego 2012 r. od Pana Piotra Żuchowskiego, sekretarza stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego, do dnia dzisiejszego Rzecznik Praw Obywatelskich nie otrzymał odpowiedzi na swoje wystąpienie z dnia 25 stycznia 2012 r. skierowane do Premiera, co z pewnością ułatwiłoby sporządzenie niniejszego stanowiska.

ACTA, jako umowa międzynarodowa, po ewentualnej ratyfikacji w Polsce stałaby się częścią krajowego porządku prawnego, a postanowienia polskich aktów rangi ustawowej musiałyby, zgodnie z przepisem art. 91 ust. 2 Konstytucji RP pozostawać z nią

w zgodzie. Należy także podkreślić, że umowa ACTA jest tzw. umową mieszaną, której stronami są zarówno Unia Europejska, jak i państwa członkowskie Unii. Z tego też powodu w przypadku związania się umową ACTA przez Unię Europejską jej postanowienia będą wiążące dla Polski jako część prawa Unii Europejskiej. Dopiero więc po wejściu w życie traktatu oraz jasności co do decyzji podjętych zarówno na poziomie krajowym, jak i poziomie Unii Europejskiej, będzie możliwe stwierdzenie z całą pewnością, jaki wpływ umowa ACTA wywiera na prawa podstawowe obywateli. Jednak już w tej chwili, jako konstytucyjny organ stojący na straży praw i wolności obywatelskich, pragnę nakreślić obszary, w których możliwość wystąpienia wysokiego ryzyka zagrożenia i naruszenia gwarantowanego Konstytucją i międzynarodowymi instrumentami ochrony praw człowieka standardu ochrony praw podstawowych jest szczególnie istotna i prawdopodobna.

Na początku pragnę odnieść się do problemów systemowych, jakie wynikają z treści umowy ACTA, bądź ujawniły się przy okazji prac nad umową, a które mogą mieć bezpośrednie lub pośrednie przełożenie na prawa i wolności jednostki. Aktualne w tym kontekście pozostają moje wcześniejsze uwagi co do trybu procedowania nad umową ACTA, a w szczególności dotyczące zasadniczych braków w konsultacjach społecznych.

W pierwszej kolejności należy zwrócić uwagę na nieprzejrzystą oraz niejawną procedurę negocjacji umowy ACTA. Pomimo tego, iż dyskusje między Stanami Zjednoczonymi i Japonią na temat umowy rozpoczęły się już w 2006 r., a oficjalne negocjacje zostały otwarte w czerwcu 2008 r., szczegóły przygotowanego porozumienia miały pozostać tajne, co jednak udało się jedynie w ograniczonym zakresie, ponieważ doszło do serii przecieków (między innymi poprzez portal „Wikileaks”). Jeden z twórców ACTA, Stan McCoy, główny negocjator tej międzynarodowej umowy z ramienia Białego Domu, w trakcie rozprawy dotyczącej dostępu do dokumentów ACTA, w sprawie z powództwa Electronic Frontier Foundation, amerykańskiej organizacji konsumenckiej, zajmującej się między innymi swobodą działalności w Internecie zeznał, iż Stany Zjednoczone i inne kraje negocjujące ACTA, a także Unia Europejska uznały, że rozmowy będą tajne, gdyż gwarantuje to większe zaufanie między stronami, które jest kluczowe dla osiągnięcia sukcesu w negocjacjach. McCoy stwierdził, iż „naruszenie tego zaufania mogłoby doprowadzić do sytuacji w której partnerzy negocjacyjni usztywnią stanowiska, co

byłoby niekorzystne dla interesów ekonomicznych Stanów Zjednoczonych”. Oficjalnie projekt umowy po raz pierwszy udostępniono publicznie dopiero dnia 20 kwietnia 2010 r.

Upublicznienie projektu wywołało intensywny sprzeciw zarówno środowisk akademickich, jak i organizacji społecznych wobec przyjętych w nim rozwiązań. W efekcie grupa naukowców, praktyków oraz przedstawicieli organizacji społecznych zebranych z inicjatywy American University Washington College of Law w czerwcu 2010 r. przeprowadziła analizę przedstawionego projektu ACTA, dochodząc do wniosku, iż pomimo zaprzeczeń ze strony podmiotów negocjujących porozumienie, wejście w życie umowy ACTA będzie z pewnością miało wpływ na sferę praw podstawowych obywateli. Określone zostały również prawa człowieka, które mogą zostać ograniczone w związku z wejściem w życie ACTA, zarówno na międzynarodowym, jak i krajowym poziomie. Wskazywano na możliwość ograniczenia prawa do ochrony zdrowia, prawa do prywatności i ochrony danych osobowych, wolności słowa, prawa do edukacji oraz dostępu do dóbr kultury oraz prawa do sprawiedliwego procesu. Kolejna wersja projektu umowy pojawiła się po zakończeniu ostatniej, 11. rundy negocjacji w Tokio dnia 2 października 2010 r. Gotowy tekst został zaprezentowany w dniu 15 listopada 2010 r. W następstwie tej publikacji grupa 25 europejskich wykładowców prawa wydała opinię, w której wskazała m.in. na różnice pomiędzy rozwiązaniami prawnymi proponowanymi w umowie ACTA, a tymi funkcjonującymi w europejskim porządku prawnym. W tekście zawarta została też wątpliwość dotycząca zapewnienia w umowie ACTA równowagi pomiędzy interesem poszczególnych stron w relacjach odnoszących się do własności intelektualnej. Zdaniem autorów porozumienie ACTA niejednokrotnie eliminuje gwarancje istniejące w prawie międzynarodowym lub wprowadzając wyższy standard ochrony własności intelektualnej niż funkcjonujący do tej pory, nie zapewnia odpowiednich środków ochrony praw jednostki. Pomimo tych zastrzeżeń organy unijne uznały ACTA za zgodne z prawem europejskim, a dnia 16 grudnia 2011 r. Rada Unii Europejskiej przyjęła porozumienie w sprawie ACTA. W dniu 18 grudnia 2011 r. Rada Unii Europejskiej opublikowała krótką wzmiankę o przyjęciu umowy ACTA na stronie 43. komunikatu prasowego na temat rolnictwa i rybołówstwa. Z kolei w dniu 26 stycznia 2012 r. Unia Europejska i 22 państwa członkowskie (bez Cypru, Estonii, Niemiec, Holandii i Słowacji) podpisały w Tokio umowę ACTA.

Podsumowując przebieg konsultacji nad ACTA, należy zgodzić się z pojawiającymi się w debacie opiniami, iż procesowi negocjowania ACTA daleko było do transparentności i potrzeby starannego wagi wartości i interesów różnych stron właściwej procesom demokratycznym.

Jak to podkreślono w przywołanym wcześniej stanowisku, opracowanym na American University Washington, proces ten nie był prowadzony publicznie, jak ma to miejsce w wypadku licznych umów wielostronnych, szczególnie tych, które w istotnym zakresie dotyczą podstawowych praw jednostki. W trakcie negocjacji nie były prowadzone pogłębione analizy odnoszące się do wpływu umowy na mechanizmy funkcjonujące w społeczeństwie obywatelskim oraz na prawa jednostki. Podmioty, które zostały dopuszczone do negocjacji i co za tym idzie miały wpływ na treść umowy, reprezentowały przede wszystkim podmioty zarządzające prawami własności intelektualnej przy niewielkiej reprezentacji organizacji społecznych czy ekspertów akademickich. Powyższe stwierdzenia rodzą poważne wątpliwości co do zachowania w trakcie procedury negocjacji umowy ACTA pełnych standardów demokratycznych zapewniających inkluzję partnerów społecznych i równowagę możliwości przedstawienia argumentów przez różnorodne środowiska i zróżnicowane grupy interesariuszy. Wydaje się, że wątpliwości co do prawidłowości procedury negocjowania ACTA są poważne zarówno w Europie, jak i w Stanach Zjednoczonych.

Wątpliwości stają się jeszcze głębsze, jeśli zwrócimy uwagę na obecną tendencję w ramach Unii Europejskiej do zwiększania partycypacji obywateli w procesie decyzyjnym. Traktat lizboński wprowadził m.in. nową formę udziału społeczeństwa w kształtowaniu polityki Unii Europejskiej – europejską inicjatywę obywatelską. W ramach europejskiej inicjatywy obywatelskiej milion obywateli z co najmniej jednej czwartej państw członkowskich UE może wezwać Komisję Europejską do przedstawienia projektów aktów prawnych w dziedzinach, w których Komisja jest do tego uprawniona. Rzecznik Praw Obywatelskich zwrócił się w dniu 5 stycznia 2012 r. do Prezesa Rady Ministrów w sprawie zapewnienia polskim obywatelom możliwości uczestniczenia w kształtowaniu polityki Unii Europejskiej, poprzez realizowanie prawa do inicjatywy obywatelskiej (RPO/691543/11/I). Na wniosek Komisji Europejskiej Parlament Europejski i Rada przyjęły rozporządzenie

Nr 211/2011 z dnia 16 lutego 2011 r. w sprawie inicjatywy obywatelskiej. Rozporządzenie ma być stosowane od dnia 1 kwietnia 2012 r. Zgodnie z art. 288 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej rozporządzenie ma zasięg ogólny, wiąże w całości i jest bezpośrednio stosowane we wszystkich państwach członkowskich. Natomiast zgodnie z art. 21 powołanego wyżej rozporządzenia każde z państw członkowskich zgłasza Komisji przepisy szczegółowe przyjęte w celu wykonania niniejszego rozporządzenia. Rzecznik wystąpił już o poinformowanie, czy zostały podjęte prace legislacyjne nad szczegółowymi przepisami mającymi na celu wykonanie rozporządzenia Nr 211/2011. Do dnia dzisiejszego Rzecznik Praw Obywatelskich nie otrzymał odpowiedzi także na to wystąpienie.

Komisja Europejska promuje także inne sposoby udziału obywateli w tworzeniu polityki UE, również w ramach "Interaktywnego kształtowania polityki", które polega na wykorzystywaniu najnowszych technologii, szczególnie Internetu, przez administrację państw członkowskich i instytucje UE, po to by zapoznać się z potrzebami obywateli i przedsiębiorstw. Nie sposób więc odczuć tu swoistego dysonansu, gdy analizuje się proces negocjacji porozumienia ACTA.

Należy zwrócić w tym miejscu uwagę, że podobną tendencję odnośnie promowania dialogu między obywatelami a organami władzy w Unii Europejskiej możemy zauważyć w związku z faktem, iż art. 41 Karty Praw Podstawowych, który wprowadził do katalogu praw obywateli Unii Europejskiej prawo do dobrej administracji, jako elementem konstrukcyjnym tego prawa wskazuje prawo każdego do bycia wysłuchanym, zanim zostaną podjęte indywidualne środki mogące negatywnie wpłynąć na jego sytuację (ust. 2 lit. a),

Również na poziomie krajowym proces negocjacji oraz przyjmowania ACTA budzi podobne wątpliwości. Działaniom tym nie towarzyszyły szerokie konsultacje społeczne. Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego wystosowało co prawda zaproszenie do nadsyłania uwag i komentarzy do ACTA w dniu 11 maja 2010 r., wyznaczając 20 dniowy termin do ich zgłaszania, co wydaje się terminem nader krótkim dla przeprowadzenia rzetelnej dyskusji i pogłębionej analizy proponowanych rozwiązań. Co więcej, można mieć wątpliwości, czy grupa podmiotów do których wysłane zostały zaproszenia do konsultacji, a w której znalazły się w głównej mierze organizacje reprezentujące interesy właścicieli praw własności intelektualnej (niektóre z nich grupujące znaczną ilość zrzeszonych

podmiotów), była w stanie reprezentatywnie przedstawić stanowisko społeczeństwa wobec rozwiązań wprowadzonych przez ACTA i trafnie zdiagnozować skutki społeczne oraz obszary potencjalnych zagrożeń w sferze praw poszczególnych grup. Konsultacjami nie zostały objęte środowiska ekspertów ani organy, których działalność skupia się na ochronie prawa do prywatności obywateli i ich danych osobowych (takich jak np. Generalny Inspektor Ochrony Danych Osobowych). Jednocześnie sygnały o niezadowoleniu co do ewentualnego wpływu ACTA na prawa jednostki były podnoszone przez partnerów społecznych w dialogu z Rządem regularnie na przestrzeni ostatnich dwóch lat, a więc właściwi członkowie Rady Ministrów mieli czas i instrumenty, aby się do nich ustosunkować. Mimo to żaden z organów władzy publicznej nie był w stanie udzielić w pełni jednoznacznej i precyzyjnej odpowiedzi na wątpliwości dotyczące prawnych konsekwencji podpisania i ratyfikacji umowy. Wreszcie temu wąskiemu procesowi konsultacji nie została poddana wersja projektu umowy przeznaczona do podpisania, ale wcześniejsza wersja, która różniła się od ostatecznego projektu.

W związku z powyższym, pomimo deklaracji Rady Ministrów o przeprowadzeniu właściwych konsultacji społecznych, można mieć uzasadnione wątpliwości co do ich zakresu oraz przebiegu. Konieczność zapewnienia równowagi pomiędzy różnymi wartościami, dobrami i prawami w procesie prowadzącym do wprowadzenia do systemu prawnego nowych instrumentów jest zadaniem należącym do władz publicznych. Dyrektywą konstytucyjną jest jednak w tym przypadku także zapewnienie największej transparentności tego procesu, na co należy położyć nacisk szczególnie w dobie tworzenia się społeczeństwa informacyjnego opartego na wiedzy i wykorzystującego rozbudowane platformy komunikacji.

Należy jednak z drugiej strony podkreślić, iż zgodnie z podanymi do publicznej wiadomości 5 i 6 lutego 2012 r. instrukcjami negocjacyjnymi, polski Rząd starał się podczas negocjacji podjąć działania prowadzące do zapewnienia większej transparentności procesu i ujawnienia opinii publicznej opinii (zob. Instrukcja dla przedstawicieli Polski na posiedzenie Grupy Roboczej ds. Własności Intelektualnej w dniu 27 listopada 2009 r. w Brukseli). Niestety starania te nie wpłynęły na zmianę sposobu procedowania nad umową ACTA. Z perspektywy naszego kraju ważne jest, że miały one miejsce.

Jak wspomniałam już w piśmie z 25 stycznia 2012 r. skierowanym do Prezesa Rady Ministrów, kluczowa dla oceny przebiegu procesu negocjacji i przyjmowania umowy ACTA jest zasada zaufania obywatela do państwa i stanowionego przez nie prawa będąca elementem normatywnej treści wyrażonej w art. 2 Konstytucji RP zasady demokratycznego państwa prawnego, która zgodnie z poglądami utrwalonymi w doktrynie prawa konstytucyjnego, dotyczy nie tylko prawa przez państwa stanowionego, ale także sankcjonowanego w trybie przepisany w Konstytucji, co odnosi się również do prawa międzynarodowego.

Zgodnie z poglądami Trybunału Konstytucyjnego, „zasada zaufania obywatela do państwa i stanowionego przez nie prawa opiera się na pewności prawa a więc takim zespole cech przysługujących prawu, które zapewniają jednostce bezpieczeństwo prawne; umożliwiają jej decydowanie o swoim postępowaniu w oparciu o pełną znajomość przesłanek działania organów państwowych oraz konsekwencji prawnych, jakie jej działania mogą pociągnąć za sobą. Jednostka winna mieć możliwość określenia zarówno konsekwencji poszczególnych zachowań i zdarzeń na gruncie obowiązującego w danym momencie stanu prawnego jak też oczekiwać, że prawodawca nie zmieni ich w sposób arbitralny. Bezpieczeństwo prawne jednostki związane z pewnością prawa umożliwia więc przewidywalność działań organów państwa a także prognozowanie działań własnych.” (wyrok z dnia 14 czerwca 2000 r., sygn. akt P 3/00, OTK ZU nr 5/2000, poz. 138).

Drugą z podstawowych kwestii jest wpływ ratyfikacji umowy ACTA na polski system prawny. Według prezentowanego wcześniej stanowiska Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego przyjęcie ACTA nie spowodowałoby konieczności dokonywania zmian w prawie europejskim ani polskim. Istotny jest tu powołany już wcześniej przepis art. 91 ust. 2 Konstytucji RP, zgodnie z którym umowa międzynarodowa ratyfikowana za uprzednią zgodą wyrażoną w ustawie ma pierwszeństwo przed ustawą, jeżeli ustawy tej nie da się pogodzić z umową. Biorąc pod uwagę powyższe, należy postawić tezę, iż umowa ACTA zawiera postanowienia, które dokonają jednak zmiany kształtu relewantnych uregulowań prawnych w Polsce. Ze względu na to, że moje wystąpienie nie obejmuje kompleksowej analizy poszczególnych artykułów ACTA, a skupia się na sygnalizacji obszarów problematycznych z perspektywy ochrony praw

człowieka, posłużę się w tym wypadku kilkoma przykładami, choć oczywiście przepisów umowy ACTA, które wymusiłyby zmiany prawa na poziomie krajowym i europejskim jest więcej.

W przypadku ratyfikacji przez Polskę umowy ACTA, wydaje się, iż potrzebne byłyby zmiany w polskim prawie karnym, w tym np. w zakresie typów czynów zabronionych. Istotną zmianą w polskim prawie karnym, po ewentualnej ratyfikacji w Polsce porozumienia ACTA, może być odmienne ukształtowanie trybów ścigania większości czynów zabronionych z zakresu prawa własności przemysłowej oraz prawa autorskiego i praw pokrewnych – poprzez przejście z trybu wnioskowego na tryb ścigania z urzędu. Jednakże z uwagi na niedookreśloność przepisu art. 26 ACTA, który posługuje się pojęciem „w stosownych przypadkach”, trudności interpretacyjne budzi określenie, co do jakich przestępstw uregulowanych na gruncie prawa polskiego (lub tych, które miałyby być wprowadzane na grunt prawa krajowego zgodnie z wymogami art. 23 ACTA) należałoby wprowadzić tryb ścigania z urzędu.

Umowa ACTA, również w zakresie przepisów dotyczących prawa karnego zawiera zwroty niedookreślone, niejasne, nieprecyzyjne, co może powodować trudności interpretacyjne. Co istotne, przepis art. 23 ACTA posługuje się nieużywanym w polskim systemie prawnym i niedookreślonym pojęciem „piractwa praw autorskich lub praw pokrewnych na skalę handlową.” Zgodnie z art. 5 lit. k ACTA „pirackie towary chronione prawem autorskim oznaczają towary będące kopiami stworzonymi bez zgody posiadacza praw lub osoby przez niego należycie upoważnionej w kraju wytworzenia i które są wytworzone bezpośrednio lub pośrednio z przedmiotu, którego skopiowanie stanowiłoby naruszenie prawa autorskiego lub prawa pokrewnego zgodnie z prawodawstwem kraju, w którym wykorzystano procedury określone w rozdziale II ACTA (Ramy prawne dla dochodzenia i egzekwowania praw własności intelektualnej). Jak można zauważyć, jest to nowa, bardzo szeroka definicja, która będzie miała charakter definicji legalnej oraz *de facto* stawia pod znakiem zapytania możliwość funkcjonowania w prawie krajowym instytucji dozwolonego użytku w obecnym kształcie, o czym będzie jeszcze mowa dalej.

Na marginesie warto zaznaczyć, iż legalną definicję piractwa, obowiązującą w systemie prawnym Rzeczypospolitej Polskiej, zawiera Konwencja Narodów Zjednoczonych o prawie

morza przyjęta w Montego Bay w dniu 10 grudnia 1982 r., ratyfikowana przez Polskę w dniu 6 listopada 1998 r. Należy podkreślić, że niedopuszczalne jest posługiwanie się już zdefiniowanymi legalnie w systemie prawnym pojęciami przez przypisywanie im diametralnie innego znaczenia. Kontekst, w którym w polskim systemie prawnym używa się pojęcia piractwa powoduje, że związanie się przez Polskę przepisem art. 23 umowy ACTA prowadzi wręcz do absurdalnych konkluzji.

Dodać w tym miejscu wypada, iż niedookreśloność przepisów prawa karnego uznawana jest przez polski Trybunał Konstytucyjny za niezgodną z Konstytucją RP (por. wyrok TK z dnia 9 czerwca 2010 r., sygn. akt SK 52/08, OTK-A Nr 5/2010, poz. 50, wyrok TK z dnia 13 maja 2008 r., sygn. akt P 50/07, OTK-A Nr 4/2008, poz. 58). Trudno zatem powiedzieć, co faktycznie w rozumieniu ACTA oznacza typ czynu zabronionego polegający na „piractwie praw autorskich lub praw pokrewnych na skalę handlową” i tym samym, czy uregulowanie takiego czynu na gruncie prawa polskiego będzie możliwe.

Kolejnym problemem, z jakim mamy do czynienia w przypadku umowy ACTA, jest brak równowagi pomiędzy egzekwowaniem prawa własności intelektualnej, a interesem społeczeństwa, wyrażonym w poszczególnych prawach jego obywateli. Jak zauważają D. Korff i I. Brown (Douwe Korff, Ian Brown: *Opinion on the compatibility of the Anti-Counterfeiting Trade Agreement (ACTA) with the European Convention on Human Rights & the EU Charter of Fundamental Rights*; <http://rfc.act-on-acta.eu/fundamental-rights>) wprowadzenie ACTA może zaburzyć delikatną równowagę pomiędzy interesem prywatnym a publicznym w korzystaniu z informacji oraz dóbr kultury. Trzeba, analizując ten aspekt, wziąć pod uwagę cztery kluczowe obszary na które wpływ mogą mieć postanowienia umowy ACTA . Są to:

- prawo do prywatności i ochrona danych osobowych,
- prawo do informacji, dostęp do dóbr kultury oraz wolność słowa,
- prawo do sądu,
- prawo własności.

Prawo do prywatności i ochrona danych osobowych.

Zgodnie z art. 47 Konstytucji RP, każdy ma prawo do ochrony prawnej życia prywatnego, rodzinnego, czci i dobrego imienia oraz do decydowania o swoim życiu osobistym. Konstytucyjny standard w odniesieniu do ochrony danych osobowych uzupełnia przepis art. 51, zgodnie z którym nikt nie może być obowiązany inaczej niż na podstawie ustawy do ujawniania informacji dotyczących jego osoby (ust. 1), a władze publiczne nie mogą pozyskiwać, gromadzić i udostępniać innych informacji o obywatelach niż niezbędne w demokratycznym państwie prawnym (ust. 2). Zgodnie z art. 8 ust. 1 Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności z 1950 r. (dalej jako: EKPCz) każdy ma prawo do poszanowania swojego życia prywatnego i rodzinnego, swojego mieszkania i swojej korespondencji. Zgodnie z ustalonym orzecznictwem Europejskiego Trybunału Praw Człowieka prawo to ma przede wszystkim chronić jednostkę przed arbitralną ingerencją ze strony władz publicznych. Poza negatywnym zobowiązaniem, artykuł ten niejednokrotnie nakłada na państwo pozytywne obowiązki zapewnienia środków potrzebnych dla poszanowania życia prywatnego również w relacjach horyzontalnych, gdyż gwarancje wspomnianego artykułu mają przede wszystkim umożliwić rozwój - bez ingerencji z zewnątrz - osobowości jednostki w jej stosunkach z innymi istotami ludzkimi. Z kolei zgodnie z art. 7 Karty Praw Podstawowych Unii Europejskiej każdy ma prawo do poszanowania życia prywatnego i rodzinnego, domu i komunikowania się. Przepis art. 8 gwarantuje zaś każdemu prawo do ochrony danych osobowych, które go dotyczą (ust. 1). Dane te muszą być przetwarzane rzetelnie w określonych celach i za zgodą osoby zainteresowanej lub na innej uzasadnionej podstawie przewidzianej ustawą (ust. 2).

W ramach umowy ACTA funkcjonuje szereg regulacji dotyczących przekazywania danych osobowych, mogących wchodzić w potencjalny konflikt z przywołanym wyżej standardem. Odpowiednie przepisy znajdują się m.in. w sekcjach dotyczących dochodzenia i egzekwowania praw w postępowaniu cywilnym, środków stosowanych przy kontroli granicznej oraz dochodzenia i egzekwowania praw własności intelektualnej w środowisku cyfrowym. Przepisy te łączy wspomniany wyżej duży stopień ogólności oraz niejasności oraz trudność odniesienia zawartych w nich norm do europejskiej i krajowej regulacji ochrony danych osobowych, co byłoby bardziej zrozumiałe w wypadku regulacji *soft law*, ale jest niedopuszczalne w wypadku wiążących instrumentów prawa międzynarodowego.

W pierwszej kolejności należy odnieść się do zawartej w art. 4 ust. 1 powołanej umowy klauzuli ochronnej, zgodnie z którą na Stronę nie jest nałożony wymóg ujawniania informacji, których ujawnianie byłoby sprzeczne z jej prawem, w tym przepisami chroniącymi prawo do prywatności lub z umowami międzynarodowymi, których jest stroną (lit. a), a także informacji poufnych, których ujawnienie utrudniłoby egzekwowanie prawa lub byłoby w inny sposób sprzeczne z interesem publicznym (lit. b) lub których ujawnienie naruszałoby zgodne z prawem interesy handlowe określonych przedsiębiorstw publicznych lub prywatnych (lit. c). Analizując ten przepis wielu komentatorów zwraca uwagę, że odnosi się on jedynie do stron umowy (do których mogą należeć jedynie państwa lub organizacje międzynarodowe) Ograniczenie to nie dotyczy więc przekazywania informacji przez inne podmioty (np. dostawców usług internetowych, o których mowa w art. 27 ust. 4 umowy ACTA).

Z kolei przepis art. 4 ust. 2 przewiduje generalny i zgodny z prawodawstwem UE i Polski, skierowany do Strony ACTA zakaz ponownego wykorzystania danych w celu innym niż ten, dla którego informacje zostały przekazane. Ewentualnej zgody na ponowne wykorzystanie informacji udzielić może Strona przekazująca informację, a więc nie osoba, której dane podlegają przekazaniu. Jednocześnie z treści przepisu wynika uzależnienie zakazu ponownego wykorzystania danych od prawa i praktyki strony otrzymującej dane. Należy w tym kontekście zwrócić uwagę na fakt, że europejski standard przetwarzania danych osobowych, określony przede wszystkim w aktach prawa wtórnego Unii Europejskiej, zawierający precyzyjne gwarancje w zakresie ponownego wykorzystania danych jednostki nie jest standardem uniwersalnym w skali globalnej, co może skutkować utratą kontroli nad przetwarzaniem danych przez jednostkę, szczególnie w przypadku przekazania i przetwarzania tych danych przez kraje nie będące członkiem Unii Europejskiej

Z kolei art. 11 umowy ACTA przewiduje wprowadzenie przez strony w procedurze cywilnej, dotyczącej dochodzenia i egzekwowania praw własności intelektualnej, prawa do nakazania sprawcy naruszenia lub osobie, którą podejrzewa się o naruszenie, na uzasadniony wniosek posiadacza praw, przekazania posiadaczowi praw lub organom sądowym, przynajmniej dla celów zgromadzenia dowodów informacji dotyczących między

innymi dowolnej osoby zaangażowanej w jakikolwiek aspekt naruszenia lub podejrzanego naruszenia praw własności intelektualnej lub też umożliwiające identyfikację osób trzecich, co do których zachodzi podejrzenie, że są zaangażowane w produkcję i dystrybucję takich towarów.

Z treści artykułu 11 umowy ACTA wynika więc, że będziemy mieli w tym wypadku do czynienia z przekazywaniem danych osobowych nie tylko sądowi, ale także podmiotom prywatnym, jakimi są „posiadacze praw”. Należy postawić tezę, że katalog osób spełniających kryterium „dowolnej osoby zaangażowanej w jakikolwiek aspekt naruszenia lub podejrzanego naruszenia”, jest bardzo szeroki. Aktualne w tym kontekście pozostają uwagi o konieczności zachowania zasady zaufania obywatela do państwa i stanowionego przez nie prawa.

Należy się również zastanowić, czy przekazywanie informacji „przynajmniej dla celów gromadzenia dowodów ” „posiadaczom praw” nie doprowadzi do prywatyzacji zadań publicznych w zakresie ścigania naruszeń praw własności intelektualnej, co nie jest zgodne z europejską koncepcją bezpieczeństwa wewnętrznego. Użycie zwrotu „przynajmniej” oznacza z kolei co najmniej pośrednie dopuszczenie innych celów przetwarzania danych osobowych, co kłóci się z zasadą zbierania danych dla oznaczonych, zgodnych z prawem celów.

Wreszcie zgodnie z przepisem art. 27 ust. 4 umowy ACTA, Strona może, zgodnie ze swoimi przepisami ustawodawczymi i wykonawczymi, przewidzieć możliwość wydania przez swoje właściwe organy dostawcy usług internetowych nakazu niezwłocznego ujawnienia posiadaczowi praw informacji wystarczających do zidentyfikowania abonenta, co do którego istnieje podejrzenie, że jego konto zostało użyte do naruszenia.

Tak skonstruowany przepis doprowadzić może w istocie do nałożenia na administratorów danych (w tym np. na dostawców Internetu, właścicieli portali społecznościowych, itp.) obowiązku przekazywania podmiotom majątkowych praw autorskich (czyli *de facto* podmiotom prywatnym) danych osobowych podlegających ochronie. Przesłanki możliwości takiego przekazania są natomiast lakonicznie ujęte. Po pierwsze, z literalnego brzmienia ust. 4 art. 27 umowy ACTA wynika, iż do wydania

nakazu przekazania danych wystarczy samo podejrzenie, iż konto zostało użyte do naruszenia, bez uprawdopodobnienia takiego podejrzenia, po drugie zaś, przekazywane mają być dane „abonenta”, a nie osoby, która faktycznie dokonuje naruszeń (kwestia ta może mieć natomiast istotne znaczenie w sytuacjach, kiedy z jednego komputera korzysta kilka osób, na przykład członków rodziny). Po trzecie, zastrzeżenie zachowania podstawowych zasad (w tym prywatności) może zapewniać jedynie iluzoryczną ochronę wyliczonych dóbr ponieważ takie ograniczenie nie może wyłączać istoty rozwiązania, jaki jest identyfikacja abonenta.

Co więcej, określenie „właściwe organy” oznacza, zgodnie z art. 5 lit. c umowy ACTA „odpowiednie organy sądowe, administracyjne lub organy odpowiedzialne za egzekwowanie prawa zgodnie z prawodawstwem Strony”. Z treści tego artykułu wynika więc że ujawnianie danych może się odbywać bez kontroli ze strony sądu, ponieważ poza organami sądowymi Strony mogą upoważniać do tego celu także organy o charakterze administracyjnym, a także organy odpowiedzialne za egzekwowanie prawa, co po raz kolejny stanowi niedookreśloną definicję i budzi wątpliwości co do zamkniętego charakteru katalogu tych organów.

Jak zauważyli D. Korff i I. Brown, przydatność procedur zawartych w art. 11 oraz art. 27 ust. 4 umowy ACTA jest wątpliwa, jeśli nie będzie stosowany permanentny monitoring, rejestrowanie i analizowanie danych uczestników obrotu. Wspomniane przepisy nie dają natomiast podstawy prawnej do stosowania takiego monitoringu. Już obecne regulacje prawne powodują bardzo poważne wątpliwości co do podstawy monitoringu (w szczególności pierwotny cel pozyskania danych osobowych, np. przez dostawcę usług internetowych, jest całkowicie inny niż monitoring poczynań internauty). Warto wspomnieć w tym zakresie, że w dniu 24 listopada 2011 r. Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej wydał wyrok w sprawie *C-70/10 Scarlet przeciwko Belgische Vereniging van Auteurs, Componisten en Uitgevers (SABAM)*, w którym stwierdził jednoznacznie, iż prawo nakazujące dostawcom usług internetowych instalowanie systemu filtrującego całą komunikację i blokującego wybrane treści w celu ochrony praw własności intelektualnej stoi w sprzeczności z prawem Unii Europejskiej. Takie samo stanowisko Trybunał Sprawiedliwości powtórzył w jednym z ostatnich wyroków z dnia 16 lutego 2012 r.

w sprawie C-360/10 *Netlog NV przeciwko Belgische Vereniging van Auteurs, Componisten en Uitgevers (SABAM)*.

Nie można również w tym kontekście wykluczyć, że ewentualne wejście w życie umowy ACTA będzie miało wpływ na retencję danych przez operatorów telekomunikacyjnych, co do której funkcjonowania w obecnym kształcie, zarówno w prawie Unii Europejskiej, jak i w polskich przepisach, istnieją poważne wątpliwości, szczególnie ze względu na zakres ingerencji w prywatność jednostki. Konsekwencją istnienia tych wątpliwości jest między innymi wniosek Rzecznika Praw Obywatelskich, skierowany do Trybunału Konstytucyjnego o kontrolę konstytucyjności części polskich regulacji prawnych odnoszących się do retencji. Zapowiedź Ministra Administracji i Cyfryzacji dotycząca skrócenia okresu retencji danych telekomunikacyjnych należy w tym kontekście odczytywać jako podzielenie co najmniej części tych wątpliwości.

Jak trafnie zaznaczył w swoim piśmie z dnia 23 stycznia 2012 r. Generalny Inspektor Ochrony Danych Osobowych, analizując dopuszczalność mechanizmów wprowadzanych przez umowę ACTA należy sprawdzić, jakie jest prawne uzasadnienie w ramach którego mają miejsce działania z zakresu przetwarzania danych oraz czy przekazywanie danych jest zgodne z pierwotnym celem gromadzenia danych. Przekazywanie danych nie powinno bowiem wychodzić poza zakres określonego celu. W ocenie GODO należy określić zakres i rodzaj danych osobowych, które mają podlegać wymianie. Powinny one zostać jasno określone i zminimalizowane do tego, co niezbędne w celu osiągnięcia celu przetwarzania danych.

Warto również zwrócić uwagę na niesprecyzowanie w umowie ACTA obowiązków administratorów danych w państwach trzecich. Zgodnie z przepisem art. 3 ust. 2 ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych (Dz. U. z 2002 r. Nr 101, poz. 926 ze zm.; dalej: ustawa o ochronie danych osobowych) polska ustawa ma zastosowanie do podmiotów, które mają siedzibę w państwie trzecim, a więc w kraju nienależącym do Europejskiego Obszaru Gospodarczego, jeżeli podmioty te przetwarzają dane przy wykorzystaniu środków technicznych znajdujących się na terytorium naszego kraju. Stosownie do art. 31a ustawy o ochronie danych osobowych w przypadku przetwarzania danych osobowych przez podmioty mające siedzibę albo miejsce zamieszkania w państwie

trzecim, administrator danych jest obowiązany wyznaczyć swojego przedstawiciela w Rzeczypospolitej Polskiej. Podobne mechanizmy nie zostały wprowadzone w umowie ACTA. Należy również zgodzić się z opinią Generalnego Inspektora Ochrony Danych Osobowych do konieczności zagwarantowania mechanizmów nadzoru lub mechanizmów pociągania do odpowiedzialności tak, by istniały skuteczne środki zaradcze i sankcje wobec administratorów danych w przypadku bezpodstawnego przetwarzania danych lub innych tego typu zdarzeń. W tym kontekście trzeba też zwrócić uwagę na słabość polskiego uregulowania dotyczącego „przedstawiciela” (w porównaniu do przepisów dyrektywy 95/46/WE oraz ustaw innych państw członkowskich), w którym nie określono jego zakresu obowiązków i odpowiedzialności. Może to wpływać negatywnie na mechanizm ochrony transgranicznego przepływu danych osobowych, co będzie miało miejsce również na podstawie przepisów ACTA.

Prawo do informacji, wolność słowa, dostęp do dóbr kultury.

Zgodnie z przepisem art. 73 Konstytucji RP „każdemu zapewnia się wolność twórczości artystycznej, badań naukowych oraz ogłaszania ich wyników, wolność nauczania, a także wolność korzystania z dóbr kultury”. Ponadto ze wstępu do Konstytucji wynika obowiązek, „by przekazać przyszłym pokoleniom wszystko, co cenne z ponad tysiącletniego dorobku”. Jest więc oczywistym obowiązkiem konstytucyjnym władz publicznych dbałość o upowszechnienie kultury i dziedzictwa narodowego i podejmowanie aktywnych działań na rzecz ich udostępniania społeczeństwu. W myśl art. 54 ust. 1 Konstytucji RP każdemu zapewnia się wolność wyrażania swoich poglądów oraz pozyskiwania i rozpowszechniania informacji. Analogiczne uregulowania znajdziemy w Karcie Praw Podstawowych UE oraz Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. Zgodnie art. 10 EKPCz, każdy ma prawo do wolności wyrażania opinii. Prawo to obejmuje wolność posiadania poglądów oraz otrzymywania i przekazywania informacji i idei bez ingerencji władz publicznych i bez względu na granice państwowe. Jak wskazał ETPCz w wyroku z dnia 7 grudnia 1976 r. w sprawie *Handyside przeciwko Zjednoczonemu Królestwu*: „Wolność wyrażania opinii stanowi jeden z istotnych fundamentów społeczeństwa, jedną z podstawowych przesłanek jego rozwoju oraz samorealizacji każdego człowieka”.

Warto wspomnieć, że Dunja Mijatović, Przedstawicielka Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie ds. wolności mediów, w liście do Przewodniczącego Parlamentu Europejskiego z dnia 14 lutego 2012 r., wyraziła głębokie zaniepokojenie wpływem, jaki umowa ACTA w obecnym brzmieniu może mieć na wolność słowa oraz wolny przepływ informacji w dobie cyfryzacji.

Należy się zgodzić, iż ogólność, nieprecyzyjność oraz nieokreśloność przepisów umowy ACTA, w szczególności w zakresie stosowania sankcji karnych oraz przetwarzania danych osobowych jednostki bez jej zgody, może doprowadzić do występowania tzw. „efektu mrożącego”, wynikającego z niepewności co do możliwości zastosowania tych mechanizmów w stosunku do osób korzystających z opisanych wyżej praw i wolności. Na sprzeczność tego efektu mrożącego z Konstytucją wskazywał wielokrotnie w swoim orzecznictwie polski Trybunał Konstytucyjny. Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu wskazywał zaś na niedopuszczalność efektu mrożącego w kontekście Europejskiej Konwencji z 1950 r. Trybunał Konstytucyjny, nawiązując do orzecznictwa ETPCz (zob. np. w sprawie *Lombardo i inni przeciwko Malcie*, sygn. 7333/06, orzeczenie ETPCz z 24 kwietnia 2007 r., pkt 61 uzasadnienia, gdzie chodziło o przepisy przewidujące zasądzenie zadośćuczynienia w wypadku korzystania z wolności wypowiedzi; czy też sprawie *Bączkowski przeciwko Polsce*, sygn. 1543/06, orzeczenie ETPCz z 3 maja 2007 r., pkt 67 uzasadnienia, gdzie podkreślono, że odmowa zgody na zgromadzenie mogła wywołać efekt mrożący – *chilling effect*), bierze pod uwagę przy ocenie konstytucyjności zakwestionowanej regulacji także potencjalne konsekwencje, jakie może ona wywołać w praktyce stosowania, m.in. polegające na zaniechaniu, wstrzymaniu się przez jednostkę z realizacją konstytucyjnych praw podmiotowych (np. autocenzurze) – tzw. efekcie mrożącym (zob. np. wyrok TK z dnia 28 listopada 2007 r., sygn. akt K 39/07, OTK ZU nr 10/A/2007, poz. 129).

W umowie ACTA, zwłaszcza w kontekście art. 23 (ustanowienie procedur karnych i kar dla umyślnego podrabiania znaku towarowego lub piractwa praw autorskich lub pokrewnych na skalę handlową) oraz art. 27 umowy (dochodzenie i egzekwowanie praw własności intelektualnej w środowisku cyfrowym), brak jest jakichkolwiek przepisów, które regulowałyby sytuację prawną osób pobierających w sieci treści do tzw. użytku prywatnego.

Kwestia ta o tyle jest istotna, iż na gruncie prawa polskiego zgodnie z art. 23 ust. 1 ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (Dz.U. z 2006 r., Nr 90, poz. 631 z późn. zm.; dalej: ustawa o prawie autorskim), bez zezwolenia twórcy wolno nieodpłatnie korzystać z już rozpowszechnionego utworu w zakresie własnego użytku osobistego. Zgodnie natomiast z przepisem art. 23 ust. 2 ustawy o prawie autorskim zakres własnego użytku osobistego obejmuje korzystanie z pojedynczych egzemplarzy utworów przez krąg osób pozostających w związku osobistym, w szczególności pokrewieństwa, powinowactwa lub stosunku towarzyskiego. Dla wielu użytkowników Internetu klauzula użytku osobistego stwarza ważną dla nich, a zgodną z polskim prawem przestrzeń wolności.

Wprawdzie na gruncie art. 23 ust. 1 i 2 ustawy o prawie autorskim pojawiają się rozbieżności w doktrynie dotyczące interpretacji tego przepisu (kontrowersje dotyczą tego, czy podmiot majątkowych praw autorskich musi udostępnić plik w sieci, by następnie zgodnie z prawem można było korzystać z niego do dozwolonego użytku prywatnego, czy wystarczy, że plik ten jest już dostępny w sieci, bez względu na zgodę autora w tym zakresie, by można „pobrać” go z sieci dla użytku prywatnego, nie naruszając przy tym prawa) to jednak wskazać należy, iż tzw. dozwolony użytek prywatny, chroni przed odpowiedzialnością karną internautów w wielu sytuacjach.

W obecnym stanie prawnym przepis art. 23 ust. 1 ustawy o prawie autorskim zezwala na korzystanie w ramach dozwolonego użytku prywatnego wyłącznie z utworów rozpowszechnionych. Zgodnie z przepisem art. 6 ust. 1 pkt. 3 ustawy o prawie autorskim, „utworem rozpowszechnionym jest utwór, który za zezwoleniem twórcy został w jakikolwiek sposób udostępniony publicznie”. W praktyce, utworem rozpowszechnionym będzie w szczególności utwór udostępniony na płytach CD wprowadzanych za zgodą twórcy do obrotu, czy też wprowadzony za zgodą twórcy do publicznej sieci internetowej (J. Preussner-Zamorska, [w:] *System Prawa Prywatnego. Tom 13. Prawo Autorskie*, red. J. Barta, Warszawa 2007, s. 425). Analizując przepis art. 23 ustawy o prawie autorskim pojawia się pytanie, czy można korzystać w ramach dozwolonego użytku prywatnego z utworu, który pochodzi z „nielegalnego rozpowszechnienia” (np. użytkownik –być może nieświadomie– „ściąga” utwór ze strony www, na której został zamieszczony przez kogoś innego „nielegalnie”). Część przedstawicieli doktryny wskazuje, iż ze względu na przepis

art. 35 ustawy o prawie autorskim, dozwolony użytek prywatny nie obejmuje sytuacji, gdy utwór został uzyskany w wyniku czynności naruszającej prawa (Z. Okoń, P. Podrecki, *Prawo Internetu*, Warszawa 2004, s. 359). W doktrynie odnaleźć można jednak także wyraźny pogląd, iż takie „nielegalne” źródło pozyskania utworu nie wyklucza powołania się na przepisy o dozwolonym użytku (J. Barta, R. Markiewicz, *Prawo autorskie*, Warszawa 2010, s. 161). Natomiast trudno jednoznacznie stwierdzić, czy po ratyfikacji umowy ACTA, w Polsce będą musiały zostać zmienione przepisy w tym zakresie. Dotychczasowe polskie podejście może być mocno kwestionowane. Niezależnie od tego, w mojej opinii, istnieje poważne ryzyko, w przypadku ratyfikacji umowy ACTA, przyjęcia przez polskie sądy restrykcyjnej, niekorzystnej dla użytkowników wykładni przepisów o dozwolonym użytku, zakładającej, iż użytkownik może korzystać w ramach dozwolonego użytku prywatnego wyłącznie z utworów pochodzących z „legalnego źródła”. Taka zmiana wymagałaby szerokich przygotowań z zakresu edukacji społecznej aby uniknąć częstej penalizacji.

Należy zwrócić uwagę, że wprowadzenie tego rodzaju rozwiązania skłania do głębszej refleksji w odniesieniu do zapewnień twórców umowy ACTA, że mechanizmy wprowadzone w umowie zostały stworzone do ścigania naruszeń na masową skalę, a nie w celu penalizacji działalności indywidualnych użytkowników sieci. W świetle powyższego mogą znaleźć usprawiedliwienie wątpliwości podnoszone w przedmiocie tych właśnie zapewnień.

Prawo do sądu.

Art. 6 EKPCz gwarantuje każdemu prawo do sprawiedliwego i publicznego rozpatrzenia jego sprawy w rozsądnym terminie przez niezawisły i bezstronny sąd ustanowiony ustawą przy rozstrzygnięciu o jego prawach i obowiązkach o charakterze cywilnym albo o zasadności każdego oskarżenia w wytoczonej przeciwko niemu sprawie karnej. Zgodnie z art. 47 Karty Praw Podstawowych każdemu, kogo prawa i wolności zagwarantowane przez prawo Unii zostały naruszone, przysługuje prawo do skutecznego środka prawnego przed sądem. Zgodnie z art. 45 ust. 1 Konstytucji RP, każdy ma prawo do sprawiedliwego i jawnego rozpatrzenia sprawy bez nieuzasadnionej zwłoki przez właściwy, niezależny, bezstronny i niezawisły sąd.

W ocenie Rzecznika Praw Obywatelskich, wdrożenie art. 27 ust. 4 umowy ACTA może prowadzić do naruszenia gwarancji wynikających z art. 45 ust. 1 Konstytucji RP. jak już wspomniałam wcześniej, przyjęte w tym przepisie rozwiązanie może skutkować sytuacją, gdy organ inny niż sąd będzie stosował środki przymuszające inny podmiot do określonego zachowania (w tym wypadku: do udzielenia informacji). Otóż regulacja art. 27 ust. 4 przewiduje, że strona umowy może zapewnić swoim „właściwym organom” prawo do wydania dostawcy usług internetowych nakazu niezwłocznego ujawnienia posiadaczowi praw informacji wystarczających do zidentyfikowania abonenta co do którego istnieje podejrzenie, że jego konto zostało użyte do naruszenia praw autorskich lub praw własności przemysłowej – jeśli uprawniony złożył „w sposób wystarczający pod względem prawnym żądanie”. W art. 5 lit. c umowy ACTA określono, iż pojęcie „właściwe organy” obejmuje odpowiednie organy sądowe, administracyjne lub organy ścigania zgodnie z prawodawstwem strony umowy („appropriate judicial, administrative, or law enforcement authorities”); tak więc art. 27 ust. 4 ACTA dopuszcza sytuacje, w której organy inne niż sąd orzekają o obowiązku informacyjnym – podczas gdy w innych sytuacjach ACTA wyraźnie zastrzega niektóre kompetencje wyłącznie „organom sądowym” – zob. art. 11, art. 12 umowy. Tymczasem w świetle polskiego ustawodawstwa obowiązek informacyjny –co do zasady- może zostać nałożony wyłącznie przez sąd (zob. art. 80 ustawy o prawie autorskim., art. 286 ustawy z dnia 30 czerwca 2000 r. Prawo własności przemysłowej (Dz. U. z 2001 r. Nr 49, poz. 508 z późn. zm.; dalej: prawo własności przemysłowej). Wdrożenie normy art. 27 ust. 4 umowy ACTA (aczkolwiek w świetle jego zapisów fakultatywne) może otworzyć drogę do wyposażenia innych niż sąd organów w kompetencje o charakterze przymuszającym, co może stanowić naruszenie art. 47 w zw. z art. 45 ust. 1 w zw. z art. 77 ust. 2 Konstytucji RP.

Co także istotne, środki prawne przewidziane przez polskie ustawodawstwo dla zabezpieczenia roszczenia, również na tle prawa autorskiego, wymagają spełnienia jednocześnie dwóch przesłanek: 1) uprawdopodobnienia roszczenia oraz 2) uprawdopodobnienia interesu prawnego w udzieleniu zabezpieczenia (zob. art. 730¹ kpc). Stanowisko to jest powszechnie akceptowane w doktrynie (zob. J. Barta, *op. cit.*, teza 10 komentarza do art. 80 ustawy o prawie autorskim) oraz orzecznictwie sądowym (postanowienie SA w Warszawie z dnia 18 stycznia 1995 r., I ACz 20/95, LEX nr 62554;

postanowienie SA w Krakowie z dnia 12 lutego 1996 r., I ACz 68/96, LEX nr 62563; w odniesieniu do zabezpieczenia dowodu – postanowienie SA w Warszawie z dnia 18 kwietnia 1996 r., I ACz 229/96, LEX nr 69700, postanowienie Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z dnia 6 stycznia 2006 r., I ACz 1162/05, LEX nr 279957). Co więcej, zabezpieczenie roszczenia poprzez nałożenie obowiązku informacyjnego na osobę trzecią (w tym dostawcę usług internetowych) przysługują wówczas, gdy naruszenie prawa jest „stwierdzone” (art. 80 ust. 1 pkt 3 ustawy o prawie autorskim), bądź jest ono „wysoko prawdopodobne” (art. 286 ust. 1 pkt 3 prawa własności przemysłowej).

Tymczasem art. 27 ust. 4 umowy ACTA mówi o „podejrzeniu naruszenia” i przedstawieniu „wystarczających pod względem prawnym roszczeń” – z takiego unormowania może wynikać, iż dla orzeczenia nakazu wystarczy ogólne wskazanie na możliwość naruszenia praw „posiadacza”, jeżeli złoży on formalnie poprawny wniosek. Pojęcia te rozszerzają – przewidziane przez polską ustawę – przesłanki stosowania przez sąd zabezpieczenia, w tym zwłaszcza środków przymuszających osobę trzecią do udzielenia informacji.

W świetle orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego gwarancje konstytucyjne prawa do sądu obejmują - oprócz prawa dostępu do sądu (tj. prawa do uruchomienia postępowania przed sądem prawa do wyroku sądowego, czyli prawa uzyskania wiążącego rozstrzygnięcia sprawy przez sąd) - prawo do odpowiedniego ukształtowania procedury sądowej, zgodnie z wymogami sprawiedliwości i jawności, a więc takie ukształtowanie środków proceduralnych, które umożliwią właściwe zrównoważenie pozycji procesowej każdej ze stron. (wyrok z 28 lipca 2004 r., sygn. akt P 2/04, OTK ZU nr 7/A/2004 poz 72). Spory cywilnoprawne, powstające na tle stosunków prawnych opartych na zasadzie równorzędności, powinny być rozpatrywane w postępowaniu sądowym opartym na zasadzie równości stron (wyrok TK z 13 stycznia 2004 r., sygn. akt SK 10/03, OTK ZU nr 1/A/2004, poz. 2).

Istotnym problemem na tle umowy ACTA w tym kontekście pozostaje sposób zabezpieczenia roszczenia w postaci „środków tymczasowych” przewidzianych przez art. 12 umowy. Środki te mogą być zastosowane „bez wysłuchania drugiej strony”, a więc bez

rozważenia zarówno interesów obu stron, jak i interesu publicznego, przejawiającego się m. in. w swobodzie wyrażania poglądów i dostępu do informacji. Wprawdzie w świetle kodeksu postępowania cywilnego jest zasadą, że zabezpieczenie udzielane jest na posiedzeniu niejawnym, bez uczestnictwa strony, której zabezpieczenie dotyczy (zob. art. 735 kpc: jednak istnieją wyjątki od tej zasady, i dotyczą m.in. zabezpieczenia należności (pieniężnych) wynikających z naruszenia autorskich praw majątkowych, praw pokrewnych i praw do baz danych oraz należności wynikających z naruszenia autorskich praw osobistych – zob. art. 753¹ § 2 kpc). Z kolei na tle art. 755 kpc, regulującego zabezpieczenie roszczeń niepieniężnych, sąd udziela zabezpieczenia w taki sposób, jaki stosownie do okoliczności uzna za odpowiedni – czyli sądowi pozostawiona jest znaczna swoboda co do wyboru sposobu zabezpieczenia (analogicznie jak w przypadku art. 12 umowy ACTA).

Niemniej jednak polski ustawodawca dostrzega problem zagrożenia interesu publicznego w niektórych wypadkach zabezpieczenia: zgodnie z art. 755 § 2 kpc, w sprawach przeciwko środkom społecznego przekazu o ochronę dóbr osobistych, sąd odmówi udzielenia zabezpieczenia polegającego na zakazie publikacji, jeżeli zabezpieczeniu sprzeciwia się ważny interes publiczny. Jest to regulacja chroniąca wartości określone w art. 54 Konstytucji RP, takie jak: wolność wyrażania swoich poglądów oraz pozyskiwania i rozpowszechniania informacji, a także zakaz cenzury prewencyjnej środków społecznego przekazu. Wydaje się konieczne, aby analogiczna regulacja została wprowadzona w przypadku zabezpieczenia roszczeń na tle prawa autorskiego dotyczących zakazu rozpowszechniania utworu bądź blokady dostępu do Internetu – co zagwarantuje przestrzeganie art. 54 Konstytucji RP. Na celowość takiego wyważenia chronionych wartości przy rozstrzygnięciu o zabezpieczeniu wskazał także Trybunał Konstytucyjny (wyrok z dnia 9 listopada 2010 r., sygn. akt K 13/07, OTK ZU nr 9/A/2010 poz. 98) . Tymczasem taka konstrukcja może zostać „sparaliżowana” przez art. 12 ACTA, który nie przewiduje w zasadzie żadnych ograniczeń w stosowaniu środków tymczasowych.

Prawo własności

Zgodnie z art. 64 Konstytucji RP każdy ma prawo do własności, innych praw majątkowych oraz prawo dziedziczenia.

Przepis o ochronie prawa własności nie znalazł się pierwotnie w tekście Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, a pojawił się dopiero w art. 1 Protokołu nr 1 z 1952 roku, zgodnie z którym każda osoba fizyczna i prawna ma prawo do poszanowania swego mienia. Nikt nie może być pozbawiony swojej własności, chyba że w interesie publicznym i na warunkach przewidzianych przez ustawę oraz zgodnie z ogólnymi zasadami prawa międzynarodowego. Zgodnie z orzecznictwem ETPCz, zarówno pozbawienie prawa własności, jak i ograniczenie w korzystaniu z niego powinno realizować uprawniony cel i być proporcjonalne. W wyroku z dnia 23 września 1982 r. w sprawie *Sporrong i Lönnroth przeciwko Szwecji* Trybunał zawarł stwierdzenie o konieczności poszukiwania właściwej równowagi (*fair balance*) między potrzebami wynikającymi z ogólnego interesu społeczeństwa, a interesem podmiotów prywatnych. Równowaga ta nie istnieje zaś w przypadku nałożenia na jednostkę nadmiernych obciążeń.

Zgodnie z art. 17 Karty Praw Podstawowych UE, każdy ma prawo do władania, używania, rozporządzania i przekazania w drodze spadku mienia nabytego zgodnie z prawem. Nikt nie może być pozbawiony swojej własności, chyba że w interesie publicznym, w przypadkach i na warunkach przewidzianych w ustawie, za słusznym odszkodowaniem za jej utratę wypłaconym we właściwym terminie. Korzystanie z mienia może podlegać regulacji ustawowej w zakresie, w jakim jest to konieczne ze względu na interes ogólny. (ust. 1) Własność intelektualna podlega ochronie (ust. 2).

Jak zauważają w swojej opinii D. Korff i I. Brown wszystkie środki odnoszące się do naruszeń praw własności intelektualnej zawarte w umowie ACTA, służą ochronie własności „posiadaczy praw”, ale wykorzystanie tych środków może wpłynąć i poważnie ograniczyć prawa własności użytkowników. Należy mieć więc poważne wątpliwości co do spełnienia w tym wypadku kryterium właściwej równowagi, a co za tym idzie zgodności z opisanym powyżej standardem europejskim.

Rozwiązania prowadzące do naruszenia właściwej równowagi pomiędzy wymogami ochrony własności intelektualnej oraz gwarancjami prawa własności (np. nośników

utworów i narzędzi służących do ich wytworzenia) znajdują się np. w art. 10 umowy ACTA. Wprowadza on – jako zasadę – możliwość orzeczenia przez organ sądowy na wniosek „posiadacza praw” zniszczenia „pirackich towarów chronionych prawem autorskim i towarów oznaczonych podrobionym znakiem towarowym” oraz „materiałów i narzędzi, których głównym przeznaczeniem było wytwarzanie lub tworzenie towarów stanowiących naruszenie”.

Po pierwsze, art. 10 umowy ACTA wprowadza zasadę fizycznego zniszczenia towarów (o ile nie zachodzą „wyjątkowe okoliczności”), które w polskim prawie traktowane jest jako wyjątek – co przejawia się m. in. w zastrzeżeniu zawartym w polskiej ustawie, że „orzekając (o zniszczeniu rzeczy), sąd uwzględnia wagę naruszenia oraz interesy osób trzecich” (zob. art. 79 ust. 4-5 ustawy o prawie autorskim, art. 286 prawa własności przemysłowej). Tylko w przypadku niektórych naruszeń znaków towarowych zniszczenie towaru jest zasadą (por. art. 297 prawa własności przemysłowej). Roszczenie o zniszczenie egzemplarzy utworów nie zawsze odpowiada zasadom współżycia społecznego i nie zawsze jest uwzględniane. W orzecznictwie wyrażono m.in. pogląd, iż w świetle zasad współżycia społecznego nie może być uwzględnione roszczenie o rozebranie ustawionych już na drogach znaków (...), nawet jeśli naruszają one prawa autorskie powoda (zob. J. Barta, Komentarz do art. 79 p.a., [w:] J. Barta, R. Markiewicz (red.), *Prawo autorskie i prawa pokrewne. Komentarz*. LEX 2011, por. także wyrok SN z dnia 19 września 1975 r., I CR 483/7). Kwestia proporcjonalności użytych środków jest tu o tyle istotna, że niejednokrotnie może dojść do sytuacji zniszczenia przedmiotów stanowiących własność osoby trzeciej – art. 79 ust. 5 prawa autorskiego wprowadza domniemanie, że środki i materiały są własnością osoby, która naruszyła autorskie prawa majątkowe – co w konkretnej sytuacji może nie odpowiadać rzeczywistemu stanowi rzeczy i generować dodatkowe konflikty.

Po drugie, polskie ustawodawstwo przewiduje zniszczenie „środków i materiałów, które zostały użyte do ich (przedmiotów) wytworzenia lub oznaczenia” (art. 79 ust. 4 i 5 prawa autorskiego, art. 286 prawa własności przemysłowej), co ogranicza roszczenia do żądania likwidacji materiałów, z których „pirackie przedmioty i towary” zostały (i mogłyby zostać) wytworzone. Pojęcie „narzędzi” (ang: „implements”), użyte w art. 10 umowy

ACTA wydaje się szersze, i obejmuje także sprzęt służący do produkcji (park maszynowy). Taka szeroka interpretacja terminu „narzędzia” – o ile termin z art. 12 umowy ACTA zostałby implementowany do prawa polskiego – może prowadzić do nieproporcjonalnego ograniczenia prawa własności osoby, która naruszyła prawo autorskie – bądź osoby trzeciej, której własnością ów sprzęt pozostaje.

Kolejnym problemem na tle gwarancji przewidzianych przez art. 64 Konstytucji RP jest określenie podstaw do obliczenia wysokości odszkodowania za naruszenie praw własności intelektualnej w art. 9 ust. 3 lit. b umowy ACTA (aczkolwiek wdrożenie tej normy jest fakultatywne, strona umowy może przyjąć inną formę obliczania odszkodowania). Otóż jedną z wartości, która może stanowić podstawę do obliczenia odszkodowania, jest „(i) ilości towarów stanowiących naruszenie przedmiotowych praw własności intelektualnej w rzeczywistości przypisanych osobom trzecim, pomnożonej przez kwotę zysku na jednostkę towarów, które byłyby sprzedane przez posiadacza praw, gdyby nie doszło do naruszenia” – inaczej mówiąc, jest to kwota, jaką uzyskałoby się sprzedając np. wszystkie wytworzone „podróbki” po cenie oryginałów. Tymczasem jest to kwota zupełnie „oderwana” od rzeczywistej straty posiadacza praw autorskich – zakładająca, że: po pierwsze, naruszyiciel sprzedałby wszystkie towary, po drugie, w cenie oryginałów. Taki sposób obliczania odszkodowania stoi w sprzeczności z utrwalonymi w prawie europejskim i polskim (zob. art. 79 ust. 1 pkt 3 ustawy o prawie autorskim, art. 287 ust. 1 prawa własności przemysłowej) zasadami ustalenia szkody, równoważącymi interes poszkodowanego i zobowiązanego. Niemniej jednak należy podkreślić, że pozostawienie dotychczasowej regulacji ustawy o prawie autorskim i prawa własności przemysłowej również wypełnia wymogi art. 9 ACTA, tak więc ewentualna presja na zmianę regulacji polskiej wydaje się mało prawdopodobna.

Podsumowanie

Analizując powyższe obszary należy podkreślić, iż rozwiązania przyjęte w umowie ACTA nie równoważą wystarczająco interesów poszczególnych podmiotów mających do czynienia z obrotem prawami własności intelektualnej. Podmioty dysponujące prawami majątkowymi są w niej wyraźnie uprzywilejowane wobec użytkowników oraz odbiorców.

Jednocześnie szereg praw i wolności tych ostatnich może być przy stosowaniu porozumienia ACTA nieproporcjonalnie ograniczony. W wielu wypadkach można mieć poważne wątpliwości co do konieczności wprowadzania tych ograniczeń w demokratycznym państwie. Nie należy zapominać o tym, że zarówno w ramach przestrzeni europejskiej, jak i w polskim systemie prawnym istnieją precyzyjne mechanizmy związane z możliwościami ograniczenia praw i wolności człowieka i obywatela gwarantowanych przez Konstytucję RP oraz międzynarodowe instrumenty ochrony praw człowieka. Co więcej, należy stwierdzić, że szczegółowe rozwiązania przyjęte w ACTA dla zabezpieczenia praw jednostki są często nieadekwatne i niewystarczające, a często pozostawione wyłącznie praktyce stosowania prawa, co budzi poważne obawy z punktu widzenia ochrony praw podstawowych i może wskazywać na ich *de facto* fasadowy charakter.

Jak podkreślałam w wystąpieniu skierowanym do Prezesa Rady Ministrów w styczniu br., podpisanie i ratyfikacja konwencji ACTA nie nałoży na polskiego ustawodawcę bezpośredniego obowiązku nowelizacji obowiązującego prawa, lecz z pewnością nastąpią w systemie prawa polskiego istotne zmiany spowodowane pojawieniem się nowego aktu prawa międzynarodowego wiążącego Rzeczypospolitą i jej obywateli, co może skutkować nałożeniem na podmioty, zarówno publiczne, jak i prywatne, nowych obowiązków. Z dużym prawdopodobieństwem można przypuszczać, że po ratyfikacji umowy ACTA pojawi się silna presja dla wprowadzenia w poszczególnych państwach-sygnatariuszach modelu ochrony praw własności intelektualnej lansowanego przez twórców ACTA.

Nie sposób oprzeć się wrażeniu, iż wprowadzenie instrumentu prawa międzynarodowego, takiego jak umowa ACTA, przyczyniłoby się do petryfikacji tego systemu i ograniczenia możliwości debaty nad rozwiązaniami, które pozwoliłyby na uwzględnienie, oprócz interesów ekonomicznych właścicieli praw własności intelektualnej, istotnych interesów społeczeństwa, np. poprzez zapewnienie jak najszerszego dostępu do dóbr kultury przy publikowaniu rezultatów działalności naukowej, a także wspieranie wolności pozyskiwania i rozpowszechniania informacji w ramach nowych mediów. Co więcej, rozwiązania przyjęte w umowie ACTA mogą stać się hamulcem dla

wszechstronnego rozwoju inicjatyw gospodarczych w Internecie oraz do procesu budowania społeczeństwa informacyjnego. Jest to tym ważniejsze, iż w obecnych realiach szeroki dostęp do informacji i wiedzy jest traktowany jako jeden z kluczowych czynników decydujących o funkcjonowaniu innowacyjnej i konkurencyjnej gospodarki.

Jak podkreśliłam w wystąpieniu z dnia 25 stycznia 2012 r., rozwój nowych technologii, mający wpływ na znaczną specjalizację poszczególnych gałęzi prawa, nierzadko skutkuje utrudnieniami w prowadzeniu otwartego dialogu nad rozwiązaniami legislacyjnymi mającymi często niebagatelny wpływ na sferę praw i wolności człowieka i obywatela. Brak zrozumienia złożonych technicznych zagadnień oraz trudności w przewidzeniu konsekwencji przyjęcia poszczególnych rozwiązań wpływają na jakość debaty publicznej oraz trudności komunikacyjne pomiędzy organami władzy publicznej, a obywatelami. Nie znaczy to jednak, że władze publiczne mogą pozwolić na ograniczenie procesu takich konsultacji. Teraz, bardziej niż kiedykolwiek, możemy wpłynąć pozytywnie na legitymizację procesu legislacyjnego poprzez wykorzystywanie mechanizmów pozwalających na udział społeczeństwa obywatelskiego w procesie decyzyjnym.

Mając powyższe na względzie pragnę przedstawić konkluzje wynikające z przedstawionego wyżej stanowiska. Przede wszystkim, w mojej opinii, umowa ACTA zawiera postanowienia, które w istotnym zakresie odnoszą się do podstawowych praw i wolności człowieka i obywatela. W mojej ocenie postanowienia konwencji ACTA, które w wielu przypadkach są niejasne, nieprecyzyjne i niejednoznaczne pozostawiają istotne pole dla wykładni prawnej, co powoduje, że wyraźne przesądzenie o ich przyszłym możliwym funkcjonowaniu nie jest w pełni możliwe. Na podstawie analizy prawnej regulacji umowy ACTA, relacji postanowień tej umowy z prawem polskim i międzynarodowym, opinii ekspertów, przedstawicieli świata nauki oraz organizacji społecznych można stwierdzić, że w przedstawionym powyżej zakresie istnieje znaczące ryzyko zagrożenia dla ochrony praw jednostki w świetle polskich standardów konstytucyjnych oraz europejskich i międzynarodowych dokumentów ochrony praw człowieka. Trzeba przy tym zauważyć, że jednoznacznej i finalnej odpowiedzi w przedmiocie zgodności postanowień umowy ACTA ze standardem ochrony praw podstawowych określonym w Karcie Praw Podstawowych Unii Europejskiej mógłby udzielić wyłącznie Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej.

Warto wspomnieć, że na podstawie art. 218 akapit 11 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej Trybunał, na wniosek państwa członkowskiego, Parlamentu Europejskiego, Rady lub Komisji może wydać opinię w sprawie zgodności przewidywanej umowy międzynarodowej z traktatami. W przypadku negatywnej opinii Trybunału Sprawiedliwości przewidywana umowa nie może wejść w życie, chyba że nastąpi jej zmiana lub rewizja traktatów.

W moim przekonaniu ratyfikacja umowy ACTA wywarłaby istotny niekorzystny wpływ na poziom ochrony praw obywatelskich w Polsce. Osobnego komentarza wymaga aspekt niejawności i stylu negocjacji przeprowadzonych w sprawie umowy ACTA na poziomie międzynarodowym, a także polskim, gdzie niedostatki konsultacji z zainteresowanymi partnerami społecznymi zaowocowały zrozumiałą reakcją społeczeństwa obywatelskiego. W tym kontekście ważne wydaje się wzięcie pod uwagę, iż w aspekcie ekonomicznym Polska i jej obywatele są nadal w przeważającej mierze odbiorcami produktów własności intelektualnej i praw autorskich, co powoduje, że istotne wzmocnienie systemu ochrony interesów przede wszystkim podmiotów majątkowych praw autorskich i własności intelektualnej, bez przeprowadzenia szerokiej publicznej i społecznej debaty, stanowi pominięcie części interesów polskiego społeczeństwa obywatelskiego. Wytyczne zawarte, w powołanych wyżej wyrokach Trybunału Sprawiedliwości UE z dnia 24 listopada 2011 r. oraz 16 lutego 2012 r., wskazujące na potrzebę równoważenia ochrony praw autorskich i ochrony praw własności intelektualnej oraz prawa do prywatności, ochrony danych osobowych i dostępu do dóbr kultury, powinny stanowić dyrektywę dla europejskich i polskich władz publicznych w poszukiwaniu właściwego i sprawiedliwego modelu prawnego szanującego i zapewniającego ochronę różnym interesom i wartościom bez przechylenia ciężaru ochrony tylko na korzyść strony ekonomicznie silniejszej. Istotne jest również uwzględnienie pojawiających się w związku z dyskusją nad umową ACTA postulatów dotyczących procesu konsultacji społecznych. Wydaje się, iż nadszedł dobry moment na dokonanie rewizji założeń tego procesu, aby zniwelować „deficyt demokracji”, na jaki zwraca uwagę strona społeczna, a który wiąże się z nieuwzględnianiem przez władze publiczne nowych środków komunikacji powstałych w związku z rozwojem nowych technologii, jako

platformy wymiany idei między organami władzy publicznej a społeczeństwem obywatelskim.

W chwili obecnej debata dotycząca konwencji ACTA toczy się na forum Parlamentu Europejskiego. Wypada mieć nadzieję, że decyzje podjęte przez ten organ, w tym także przez polskich deputowanych, wezmą pod uwagę towarzyszące tej umowie wątpliwości związane z ochroną praw podstawowych, gwarantowaną obecnie w Unii Europejskiej przez Kartę Praw Podstawowych Unii Europejskiej. Warto przy tej okazji zwrócić uwagę, iż w przypadku ewentualnego związania się przez Unię i państwa członkowskie umową ACTA prawa obywateli pokrzywdzonych stosowaniem jej przepisów będą chronione przede wszystkim przez odpowiednie sądy krajowe. W takim przypadku może pojawić się jednak wątpliwość związana z możliwością zapewnienia adekwatnego i porównywalnego standardu sądowej ochrony wynikającego z Karty Praw Podstawowych Unii Europejskiej w związku z przyjęciem przez Polskę tzw. polsko-brytyjskiego protokołu. W tym zakresie jednoznaczną odpowiedź sformułować mogłaby jurysprudencja sądów polskich lub Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej bądź też ewentualne zmiany traktatowe.

Łona wyrozy szacunku

Jeno Jipowit